

Łódź

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łódź egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 16 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 4-go sierpnia

№ 214

Tereny Letniskowe Majątku Sokolniki (pod Łodzią)

Największe klimatyczne letnisko

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km. od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia) Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania leśnego charakteru terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 39 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Celem dania możności kupienia letniska najszerszemu ogółowi, teren podzielony został na mniejsze działki, wynoszące przeciętnie 1000 metrów kwadratowych. Przez wzgląd na bardzo niskie ceny, które nabywcy będą spłacać w ciągu jednego roku, jesteśmy pewni, że w stosunku krótkim czasie osiągniemy zamierzony cel. Cena zależy od położenia, stopnia sadźwienia, jakości drzew i siedliska, waha się od 50 gr. do 85 gr. za metr kwadratowy.

Sprzedż działek uskutecznią się na następujących warunkach: przy kupnie na spłaty nabywca wpłaca 25 proc., pozostałą zaś sumę w 11 równych ratach miesięcznych bez oprocentowania.

Przy kupnie za gotówkę i rabywaniu całych bloków (dla spółdzielni, instytucji, — ustępstwa.

Dotychczasowa ilość działek (około 2.000:) w pierwszej i drugiej parceli została rozsprzedana w przeciągu zaledwie kilkunastu dni.

Wobec tak wielkiego popytu nie wszyscy reflektanci mogli kupić sobie kawałek terenu leśnego pod własne letniska, dlatego też zarząd majątku Sokolniki postanowił rozparcelować jeszcze pewną część terenu leśnego na letnisko, stwarzając w ten sposób największe miasto — las pod Łodzią.

Obecnie przyjmuje się zamówienia w biurze sprzedaży przy ul.

Zawadzkiej 16-a (róg Wólczańskiej) tel. 27-52, 69-44 Z. KOTKOWSKI

Zgłoszenia do udziału należy w interesie własnym możliwie przyspieszyć!
Wystawcom przydziela się miejsca w miarę kolejności ich zgłoszeń!
W szeregu działów pozostaje już tylko niewiele powierzchni wolnej do obsadzenia!

IX. TARGI WSCHODNIE

we Lwowie

Od 7 do 19 września.

Specjalny dział przybornoctwa i urządzeń maszynowych
dla warsztatów rękodzielniczych
z grupy drzewnej, metalowej i spożywczej.

Dla producentów i hurtowników doskonała sposobność do pozyskania licznych odbiorców minimalnym kosztem i zachodem.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: **Biuro Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy, tel. 9-64.**

Dr.
TRAWINSKI
powrócił

ul. Piotrkowska 103

Dr.
H. REITEROWSKI

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 66-90

Powrócił

Starszy felczer

J. Bregman

powrócił

KIELMA 28

Hojny radca miejski

AFERA MAGISTRACKA W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz 3.8. (a.w.) — Skandaliczny proces o nadużycia w kasie miejskiej w Grudziądzu obfituje we wręcz sensacyjne szczegóły.

M. in. wyjaśniło się, że radca magistracki, Ruchniewicz, który wezwany był na rozprawę w charakterze świadka, wyjechał do Berlina dla... poratowania zdrowia. Oka-

zało się następnie, że radca ten asygnował bez upoważnienia władz miejskich pożyczki, które nota bene nie były przez dłużników zwracane, w kwocie: raz 15.000, raz 20 tysięcy, raz 30 tysięcy złotych.

Odnosi się skutkiem tego wrażenia, że radca Ruchniewicz z roli świadka przejdzie do roli oskarżonego.

Samolot na płocie

LOTNICY OCALELI.

Poznań 3.8. (a.w.) — Wczoraj o godzinie 7-ej wieczór miała miejsce katastrofa samolotu. Mianowicie na Ławicy spadł samolot starego niemieckiego typu, „Albatros” załogę którego stanowili pilot Rosiński i obserwator Karliński, Obaj lotnicy zmuszeni zostali do lądowania defektem motoru. Ponieważ teren nie był odpowiedni, samolot zawadził o płot i po wywróceniu go runął na ziemię

do góry kołami. Lotnicy wyszli bez szwanku. Światkiem katastrofy był bratanek p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Janusz Mościcki, który w ubiegłym tygodniu złożył egzamin na pilota.

Na miejsce wypadku przybiegł natychmiast właściciel obalonego płotu, domagając się bezzwłocznego pokrycia przez lotników odszkodowania.

Rocznica urodzin wielkiego króla

OBCHODZONA BĘDZIE UROCZYŚCIE PRZEZ LWÓW.

Lwów 2.8. (a.w.) — Wkrótce nastąpi 300-letnia rocznica narodzin króla Jana III. Lwów uroczystość tę będzie obchodził z całą okazałością.

Uroczystość jubileuszu obchodzona bę-

dzie w ramach Targów Wschodnich. M.in. uświetni ją zjazd prezydentów miast słowiańskich, reprezentujących różne kraje Słowiańszczyzny.

NADUŻYCIA W REKTYFIKACJI SPIRYTUSU.

Starogard 3.8. (a.w.) — Wykryte tutaj poważne nadużycia w państwowej rektyfikacji spirytusu. W związku z tem magazynier Burczyk został aresztowany.

Z ŻYWYM I MARTWYM INWENTARZEM.

Tomaszów 3.8. (a.w.) — We wsi Kotulica, pow. tomaszowskiego, zapaliła się zagroda włościańska, przyczem spłonął dom mieszkalny, inne zabudowania wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wypadku z ludźmi nie było.



Przy dolegliwościach żołądkowych, zga-dze, osłabieniu łaknienia, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, drzeniu kończyn, senności szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie. Sprawozdania lekarskie z krajów podzwrotnikowych chwają wodę Franciszka-Józefa jako cenny środek domowy przeciwko czerwonce, jak również przeciw chorobom żołądka, występującym na skutek malarji. Żądać w aptekach i drogerjach“.

Dr. med. J. LEYBERG
Traugutta 5, tel. 7-73

powrócił i wznowił przyjęcia
w chorobach skóry, wenerycznych i doleg-moczopłciowych od 1-2 i od 5-7.

LUNA
Dzisiaj i dni następnych
Wspaniały podwójny program wytwórni **FIRST NATIONAL**.
Pocz. przedstaw. o g. 4 po Pol w sob. i niedz. o g. 12 w poł. do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł
Ceny miejsc zredukowane

—I— **„Szkarłatne róże i Czerwone usta“**
Dzieje szlagierowej piosenki o różach i całusach
W roli głównej czarująca **LIANA HAID**
Przygody jednej nocy w kawiarni, w dancingu, w domu, na wodzie i pod ziemią.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO.

—II—
Najwdzięczniejsza gwiazda ekranu **Colleen Moore**
w tryskającej humorem komedji p. t. **„PANIENKA z barem na kółkach“**
Kelnerka — tancerka — lotniczka — księżniczka...
Oto cztery kolejne przemiany rozkosznej **COLLEN MOORE**.

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

D z i s i a n d n i n a s t ę p n y c h

FLORENCE WIDOR
w egzotyczno-salonowej sztuce p. t. **WOJNA KOBIET**
W pozostałych rolach:
T. von ELTZ
R. STEWARD
HEDDA HOPPER
Nadprogram **FARSA**.

Monumentalne arcydzieło z życia dalekiego zachodu
LON CHANEY
„Mistrz Maski” w obrazie p. t. **MANDARYN WU**
W rolach kobiecych:
Anna May Wong i **Renée Adorée**
Nadprogram **FARSA**.

Wielka parada w powietrzu p. t. **ORŁY WOJENNE**
emocjonujący dramat wojenno-lotniczy
— W rolach głównych —
Raymond Keane-Barbara Kent
Nadprogram **FARSA**.

Kuracja krowy

Między biurokracją państwową, a ludnością — muszą istnieć nici sympatii i wzajemnego zrozumienia się — o ile państwo ma się istotnie rozwijać lub mieć nadzieje na dłuższą egzystencję.

Jest to warunek sine qua non — który warunkuje współczesny ustrój państwowy, — i gwarantuje każdemu i wszystkim bezpieczeństwo, wymiar prawdziwej sprawiedliwości, i swobodny rozwój jednostki tudzież całego społeczeństwa wogóle.

Już ś. p. Bismarck zauważył, że bagno stanowią dobrą podporę dla wszelkiej władzy — jednak opieranie się na nich na czas dłuższy, nie tylko jest wysoce... niewygodne, ale nawet niebezpieczne, i dzieje wielu państw, a ostatnio Rosji dowodzą niezbicie, czem się kończą tego rodzaju niebezpieczne eksperymenty.

Najlepiej może do wyż. wyluszczonej zasad — stosuje się Anglja. Dla niej obywatel angielski, angielski kupiec, przemysłowiec, inżynier czy kapitalista, jest forpcztą narodu, i może on liczyć w każdej chwili na poparcie swego rządu i na całą potęgą zbrojną swojej Ojczyzny.

Wieleż to wypadków ma do zanotowania historia Wielkiej Brytanji, gdzie skutkiem obrazy jednego jej obywatela, następowala najgwałtowniejsza reakcja ze strony rządu, od demonstracji floty zaczawszy, a skończywszy aż na zbrojnej interwencji, która kosztowała miliony funtów i ofiary w ludziach, nie dające się porównać, ani w przybliżeniu z poniesionymi przez jednostkę stratami.

Ale rząd i naród angielski osiągał przez to niezmierną doniosłość korzyści.

Bo każdy, kto zaczął w ten lub inny sposób faktorie obywatela W. Brytanji, kto miał chęć i ochotę znieważać jej sztandary, grubo się musiał zastanawiać nad konsekwencjami, które przeciągnąć by to mogło.

Skutkiem takiego postawienia kwestji ekspansja anglików ogarnęła cały świat, bo też obywatel, Trójkrolestwa czy na Saharze czy na biegunie północnym doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że dzisiaj mogą go zamordować i zjeść kanibalowie, jutro przyjdzie ekspedycja złożona z kilku tysięcy Tommy's, jutro ze wsi murzyńskiej nie zostanie śladu, a wiatr pustyni rozdmuchując jej popioły, rozniesie daleko i szeroko ostrzeżenie, że niedobrze jest skrzywdzić angielskiego obywatela.

A teraz przejdziemy do Polski.

Może wiele rzeczy nie udało się sanacji, ale wykopać przepaść między narodem rządem, zabić zaufanie do swoich władz, rozrzucić do białości animozje i trarcia — to poszło jej nadspodziewanie dobrze.

Mamy możność ciągłego obserwowania życia i widzimy z przykrością, jak z dnia na dzień, ta wazemna nieufność jeżeli się tak delikatnie wyrazimy rośnie z tygodnia na tydzień z godziny na godzinę.

I nie są tu winni urzędnicy — winien jest czerwonawy system, który każe każdego obywatela traktować, jako zwyczajnego rzemieślnika, kontr-sanatora, a już w najlepszym razie — jako dojną krowę, której można wszystko wiać od fortepjanu, a skończywszy na spodniach w szczególności.

Przecież takie stosunki, jakie mamy — dajmy na to w podatkowości, gdzie uczciwie złożone zeznanie podatkowe jest uważane z reguły, jako nieudolna próba oszukania wszechwiedzących kacyków skarbowych — są wprost urągające wszelkiemu poczuciu, niesprawiedliwości i robią najlepszą szkołę do wytworzenia armji podatkowych kokot.

Dzisiaj każdy patrzy na wchodzącego urzędnika przerażonymi oczami, bo jest to dzisiaj równoznaczne z stratą najpotrzebniejszych mebli, a nawet czasami jednoznaczne z opustoszeniem i całkowitą ruiną domowego ogniska.

Ale to nie jest tylko skarbowość.

Najmniejsza jakaś czynność — dajmy na to wyrobienie paszportu zagranicznego — jest połączona z takimi trudnościami, z takim rozbijaniem sobie głowy o mur formalności, że wywołuje potem konieczność wyjazdu do sanatorium dla nerwowo — chorych.

Znane są nam wypadki, że ludzie, którzy chcieli zaczerpnąć innego powietrza w Europie, cały swój urlop przechodzili po urzędach i oprócz hemoroidalnych objawów i wyrzucenia ich za drzwi nic więcej nie osiągnęli zresztą, — co tu mówić, czy to w urzędzie budowlanym, czy to w innym biurze „dla nieszczęśliwych wypadków“, każdy na własnej skórze mógł się przekonać, wiele to kosztuje czasu i mitręgi.

I znów — musimy tu podkreślić, winy nie ponosi urzędnik, bo tak mu nakazują przepisy, od których odstąpić nie ma prawa.

Ale przy normalnym rządzie, usunięto by od razu te utrudniające i tak już ciężkie życie kamienie — przy sanacyjnych metodach rządzenia — utarło się mało uzasadnione przekonanie, że obywatel na to żyje, aby siedział w komisariatach do walki z ludnością, w sądach pracy, urzędach rozjemczych, aby pisał podania, rekursy, wypełniał statystyki urzędowe,

magistrackie, meldował się i wymeldowywał, był co rano w urzędzie skarbowym i kłócił się o nieprawnie nałożony podatek, był u adwokata — prosił o zmniejszenie kary za źle naklejoną markę stemplową i t. d.

Na konkretną pracę pozostawia mu się czas po zamknięciu biur rządowych z tym jednakże zastrzeżeniem, że w tym czasie musi napisać zeznania, prośby, rekursy i statystyki i borykać się z komornikami, sekwestratorami różnych asortymentów i instytucji.

Wzmań nieprawnie podatek. Urząd sam się do tego przyzna i zaakceptuje.

Zwyczajna etyka kazała, by mu zwrócić nie swoją własność — oni „zaliczają“ — na przyszły rok, a ty bracie łaż po różnych knajpach, szukając dyskontera, który był by ci łaskaw co zdyskontować za 3 procent miesięcznie.

Znam pewne biuro, któremu magistrat winien od kilku miesięcy kilkanaście tysięcy. Nie płaci. Ale dla pokrycia swoich podatków zlicytował mu meble.

Kolej nie może zapłacić dostawcy — bo niema pieniędzy. Tymczasem dostawca skutkiem tego nie może zapłacić kolei za osiowe, za wagony, na których leżą dalsze partje towaru (Małopolska) — grozi mu więc licytacja towaru, pokrycie należności kolei.

Urzędnik ma chorą na gruźlicę żonę. Wyjazd konieczny, bo z całego majątku nieopatrznie ulokowanego w „Pożyczce Odrodzenia“ ma figę. — I t. d. i t. d.

Czas już zawrócić z tej drogi. Czas zrozumieć, że ustawy państwowe nie są po to — aby dzieliły naród na dwa wrogie sobie obozy i że radosna twórczość czego się chce, jak się chce, komu i pod co się chce, kopie stale, ale potrochu grób, w którym położy się i nie tylko leczona krowa — ale i sanacyjny weterynarz.

A. S.

„SKANDAL“

(Na marginesie Zjazdu Hallerczyków)

„Kurjer Poranny“ pod powyższym tytułem zamieścił wiadomość, iż podczas wielkiego zjazdu w Poznaniu grupa hallerczyków miała w czasie akademji zgłosić do prezydium wniosek o wysłanie depeszy hołdowniczej do ministra wojny. Wniosek ten rzekomo został przez generała Hallera i pułkownika Modelskiego schowany pod sukno, zaś wnioskodawcy wysłali jednakże ową depeszę z własnej inicjatywy.

„Kurjer Poranny“ nazywa ten wypadek skandalem.

Całkowicie się na takie określenie godzimy, bo istotnie jest skandalem, by kilka warcholów bez porozumienia z kierownictwem zjazdu, a zapewne wbrew woli olbrzymiej większości uczestników tegoż zjazdu wysłało komukolwiek depesze hołdownicze. Stawia to w fałszywym świetle przedewszystkiem tego, komu się depeszę posyła, a podrugie wogóle jest obawem braku kultury.

Pozatem zarówno „Kurjer Poranny“ jak i czerwoniaki omawiając tę sprawę nie umiały się powstrzymać od łgarstwa, bo po pierwsze na wspomnianej akademji nie było żadnego prezydium, złożonego z gen. Hallera i pułk. Modelskiego, a tylko akademją kierował, a nawet jej przewodniczył p. Eustachiewicz, gen. zaś Haller siedział w pierwszym

rzędzie krzeseł wśród członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli władz administracyjnych.

Ciekawe jest więc w świetle tych faktów jak to się mogło stać, że „ku niepomiernemu zdziwieniu zebranych wniosek ten generał Haller, siedzący w prezydium, po krótkiej rozmowie z pułk. emer. Modelskim, schował pod sukno i prosił nie odczytywać“.

Ciekawa jest również, od kiedy to na akademjach, których program jest ściśle ustalony, są zgłaszane wnioski i odbywa się nad nimi głosowanie?

Jak podają gazety poznańskie inspiratorami zarówno depeszy jak i owych „rewelacji“ w prasie sanacyjnej byli prawdopodobnie p. p. Krawczewski i Przewłocki, którzy po nieudanym wystąpieniu w pierwszym dniu zjazdu z okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego tą drogą postanowili ratować swą reputację. Nie przeczymy, że ci dwaj panowie mogli wysłać depesze w swoim własnym imieniu, ale po co kłamać, o jakimś wniosku, chowania go pod sukno, oburzenia grupy hallerczyków i t. d.

Postępowanie tego rodzaju jest typowym przykładem „sanacyjnych metod“ urozmaiconych formami politycznymi organków sanacyjnych.

Oby nie było zapóźno

Państwo winno węgładnąć w sekciarskie praktyki

Są sprawy, których bieg ma doniosłe znaczenie dla życia społecznego, a na które jednak częstokroć społeczeństwo nie zwraca żadnej uwagi lub też bardzo mało. Dzięki takiemu stanowi rzeczy jednostka czy też nawet grupki społeczne, pragnące nagiąć kształtowanie się stosunków społecznych do swoich pojęć i interesów szkodę dla społeczeństwa wyrządzają. Dopiero, gdy już egoizm działających przekracza granice swe i jawnie występuje przeciwko interesowi społeczeństwa, orientuje się ono i podejmuje ze swej strony kontrakcję, ale już za późno. W łonie społeczeństwa rozwija się walka, marnując jego twórcze siły.

W dobie obecnej analogiczny stan zaistniał. Społeczeństwo nasze za mało zwraca uwagi na działalność rozmaitych sekt praktykujących, które zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych rozwijają działalność intensywną. W okresie powojennym zaczęły one wyrastać jak grzyby po deszczu. W Łodzi ktokolwiek się zetknął bliżej z życiem szerokich warstw ten stwierdził, że Badacze Pisma św. Melodyści, Baptyści, Anabaptyści i t. p. zarzucają je broszurami i ulotkami. Do tego dochodzi akcja kościoła narodowego i Marjawitów.

Jakiż z tego skutek?

Nie mówiąc już o tem, że działalność ta, mocno zakłuca spokój w duszy ludu, wyrwując mu to, co miał najdroższego — wiarę ojców, ale narusza ona pokój społeczny i tak już podważany przez czynniki ekonomicznej natury. Obok walki na podłożu ekonomicznym powstają zarodki walk religijnych, które w przyszłości dla miasta takiego jak Łódź, mogą się okazać wyjątkowo groźne.

Niejednokrotnie też sekty wprost zmierzają do zakłócania spokoju społecznego. Dla życia państwowo twórczego działalność sekciarska nie wróży nic dobrego. Nie zwracamy uwagi na takie zjawisko, jak procesy przeciwko żołnierzom którzy odmawiają spełniania w wojsku pewnych obowiązków, właśnie ze względów religijnych.

Wszystko to są owoce działalności sekciarskiej, która coraz bardziej się rozwija i gdybyśmy nadal patrzyli beczynnym na tę robotę, być może, że byłoby kontrakcją spóźnioną. Sprawa, o której mowa nie należy wyłącznie do zakresu działania czynników religijnych, ale do nas wszystkich, bo skut-

ki jej są różnorodne. Czas więc nastał, by społeczeństwo całe, a zwłaszcza narodowo — katolickie, zajęło się szkodliwą akcją sekciarzy.

Państwo musi również porzucić swe zasady liberalizmu, gdyż podkopują jego fundamenty.

Obok tej działalności rozwija się inna na podłożu religijnem — dobrze zamaskowana podłożu religijnem — dobrze zamaskowana w naszym mieście poważnymi funduszami.

Wysłannicy ich roznoszą po domach książki, broszury i ulotki o pobożnej treści, nic nie żądające za to. Ludność pobożna przyjmuje to w dobrej wierze, a tam pod osłoną pobożnych myśli kryje się jad nienawiści, do tego, co katolickie.

Zwłaszcza w szpitalach protestanckich tego rodzaju akcją uprawiana jest na szeroką skalę. Diakoniski, posługujące tam, korzystając z podniesienia uczuć religijnych, chorych, zarzucają ich poprostu bibułą protestancką a gniewają się, gdy chorzy sprzeciwia-

się temu. Dzięki temu, że ludność katolicka musi korzystać ze szpitala ewangelickiego narazona jest na obrazę jej uczuć religijnych niepokoję wewnętrzne nawet pod zas choroby. Zwłaszcza tego rodzaju uprawianej akcji słynie jeden ze szpitali łódzkich. Czyż wobec takiej akcji można mówić o pokojowym współżyciu? To też działanie protestantów, aczkolwiek rozwija się na podłożu religijnem, sięga znacznie głębiej. Niechaj nie sądzą, że społeczeństwo katolickie nie zdaje sobie sprawy z tej roboty. Owszem, widzi ją i ocenia tak jak ją powinno ocenić. Musi zwrócić znowu uwagę. Szpital zaś ten otoczyć baczna opieką, a gdy nadal chorzy katolicy będą napastowani przez djakoniski, by przy mowały bibułę protestancką obrażającą ich przekonania religijne, trzeba będzie jawnie wystąpić i przestrzec katolików, aby z usług tego szpitala nie korzystali. W każdym razie należy mieć oczy otwarte na działalność protestanckich sekt, jeżeli nie chcemy, by przebudzenie się nasze nie było zapóźnem. Z.

Szpital to nie więzienie

Echa dawnych przesądów

(a) Świeży, dobroczynny duch, jaki popowiał po całym życiu nowoczesnem, objął również szpitalnictwo. Znikają ponure do więzień podobne gmachy, jakie dawniej nazywano „szpitalami”, wraz z ich przesyconymi zapachem jadoformu, karbolu i chloroformu, źle przewietrzanymi i niedostatecznie oświetlonymi salami.

Już sam widok takiego szpitala, a zwłaszcza takiej sali, mógł przyprawić człowieka bardziej wrażliwego o ciężkie zaburzenia nerwowe. Jeżeli się doda do tego jeszcze sposób życia, na jaki skazany był chory w dawnych szpitalach, ową beznajdzijną nudę, rozpaczliwe, przygnębiające otoczenie a w końcu bezwzględny sposób leczenia, zrozumiałe jest, dlaczego szpital uważany był za najgorszą ostateczność i wzbudzał paniczny strach wśród ludności, która zmuszona była z niego korzystać.

Obawa ta w niższych warstwach nieświadomionej i ciemnej ludności przetrwała do dziś dnia, choć wobec zmienionych warunków jest ona już przesadą. Obecnie, na wypadek cięższej choroby ze szpitali chętnie korzysta i pracująca inteligencja, a nawet ludzie zamożni, adyż tylko szpital może zapewnić odpowiednią pielęgnację, dietę, opiekę lekarską i środki pomocnicze oraz potrzebne zabiegi.

Już sam zewnętrzny wygląd dzisiejszego szpitala jest odmienny od dawnych, koszarowych budynków. Przeważnie stosowany jest dziś system małych pawilonów, umieszczonych wśród zieleni, co zapewnia swobodny dostęp powietrza i słońca do sal chorych.

Urządzenie wewnętrzne również uległo zasadniczym zmianom. W nowoczesnie urządzonych szpitalach niema sal masowych, lecz małe, wesołe pokoje, obliczone na najwyższą ilość 10 łóżek. Pokoje są przytem urządzone tak, aby umysł chorego raczej odwrócić od

cierpienia i choroby. Wszędzie niemal znajdują się kwiaty, oraz stoły, fotele lub krzesła, umożliwiające rekonwalescentom i lżej chorym czytanie lub zajęcie się jakąś lżejszą pracą.

Wogóle zwraca się więcej uwagi na stan psychiczny chorego, w zrozumieniu faktu, że wpływy psychiczne są bardzo ważnym czynnikiem leczniczym i mogą wpływać na chorego zarówno ujemnie, jak i dodatnio. Przygnębienie, nuda i zagłębianie się w cierpieniu napewno opóźniają wyzdrowienie, tak jak znowu wesołe myśli, dobre samopoczucie chorego może je przyspieszyć i znacznie ułatwić pracę lekarzowi.

Dlatego dzisiejsza medycyna stara się podnieść to samopoczucie, przez dostarczanie choremu odpowiednich rozrywek i zajęć. Nawet ciężko chorzy chętnie słuchają np. radja, i choć na krótko zapominają o swojej chorobie.

Węzeł

Co ma znaczyć ten węzeł na twojej chusteczce do nosa?

— Żona mi go zrobiła, abym nie zapomniał wrzucić list do skrzynki pocztowej.

— I cóż, wrzuciłeś?

— Nie, bo żona zapomniała mi go wręczyć.

CEMENT

ze wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez ce tro-cement, Warszawa, bezskoczko ze składu po cenach konkurencyjnych.

Łódź Związek Handlowy
H. ŻMIGROD I S-ka
KONSTANTYNOWSKA Nr. 99. Tel. 15 603.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 30-VII do 5-VIII. 1929 r 5923

Dla dorosłych:

CIERNISTA DROGA

Księżny Weroncow

W rolach głównych:

Zuzanna BÉLMAS, Crzegorz CHMARA
i WŁODZIMIERZ GAJDAROW

Dla młodzieży:

Dramat sportowy w 12 aktach.

ŻELAZNY CZŁOWIEK

(Zakończenie)

Nas nie złamie żadna burza

Sprawozdanie ze zjazdu Zw. Hallerczyków w Poznaniu

Poznań w lipcu.

Poznań był w ostatnich dniach świadkiem jeszcze jednej potężnej manifestacji katolicko-narodowej.

Na zjazd przybyły delegacje Związku Hallerczyków ze wszystkich zakątków Polski i zagranicy. Licznie reprezentowane były również bratnie organizacje wojskowe jak Związek Dowódców, Związek Powstańców i Wojaków (kompanja honorowa), Zw. Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, Narodowy Zw. Powstańców Śląskich i t. d.

O godz. 10-ej wypełniła się ogromna sala gmachu Dyrekcji Ogrodu Zoologicznego. Przy stole prezydjalnym zajął miejsce Komitet Honor. Zjazdu z gen. Hallerem i p. marsz. Trampczyńskim na czele. Pierwsze miejsca na sali zajęli przedstawiciele pokrewnych organizacji narodowych i katolickich z Polskich i zagranicy, przedstawiciel miasta Poznania, wybitni działacze narodowi i inni. Siedzieli tu m. in. b. wojewoda Moskalewski, pułk. Ganczarski z Lublina, delegaci Stronnictwa Narodowego, ks. prał. Święcicki z Kowla i wielu innych.

W chwili, gdy na sali ukazali się gen. Józef Haller i marsz. W. Trampczyński — kilka tysięcy uczestników Zjazdu zerwało się żywioło z miejsc, witając ich niemilkną burzą oklasków. Orkiestra hallerowska odegrała marsza.

Obrady zajął prezes Zarządu Głównego Zw. Hallerczyków — p. pułk. Dr. Modelski. — Mówił jak żołnierz do żołnierzy, mocno i twardo. Przedstawił Hallerczyka jako typ obywatela i jako typ żołnierza czynu. Żołnierz Hallerczyk, mówi pułk. Modelski, stał, staje i stanie na zew Ojczyzny. Idea Hallerowska zamknęła się w sercu i myśli polskiej. Zjazd nasz ma oblicze obywatelskie, żołnierskie i wybitnie narodowe.

Nasze drużyny błękitne, to Polska czy sta. Byliśmy zawsze sługami Narodu i nimi będziemy! Zjazd odbywamy w stolicy Wielkopolski, w tej twardej szkole pracy polskiej. Naszym hasłem było, jest i będzie „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały”.

Następnie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć poległych w bojach o wolność Ojczyzny Hallerczyków. Z kolei złożono hołdy nieustraszonemu bojownikowi o Polskę praworządną, marsz. Trampczyńskiemu, Komitetowi Narodowemu z Romanem Dmowskim na czele, Frymasowi Polskiemu Kard. Hilondowi i Duchowieństwu Katolickiemu, „którego nigdy i nigdzie nie brakło, gdy chodziło o dobro Ojczyzny”, wreszcie Poznaniowi, jako kuźni hartu narodowego. — Hołdy te, żywiołowo podchwytywane burzą oklasków, były najlepszym dowodem, jaki duch panuje w Armji Błękitnej.

Przemówienie kończy p. pułk. Modelski wezwaniem do zespolenia myśli i pracy dla Jutra Polski. — Nie ulegliśmy się nigdy wroga na polu walki, nie ulegniemy się choćby najdosłojniej ubranego przeciwnika wewnątrz kraju!... (burze oklasków).

PRZEMÓWIENIE GEN. HALLERA.

Błękitny generał, jak historyczni nasi rycerze z pod znaku „Servus Mariae” od słów Ewangelii św. zaczyna. Przypomina słowa

Chrystusa do słuchających go tłumów: „Coś-cie przyszli widzieć na pustyni? czy chwiejącą się trzcinę?... a dalej:

— My nie jesteśmy tą chwiejącą się trzcina. Nas nie złamie żadna burza. (Okłaski). Prawda istotna jest jedna. Wierzę, że krew polska przelana nie była daremną, wierzę, że Naród Polski w istocie jest zdrowy, że w Polsce większość jest i musi być polska (huragan oklasków) ale pamiętać musimy o naszych obowiązkach wobec Boga i Narodu. Do walki o Jutro Polski stanąć musimy albo po jednej albo po drugiej stronie, neutralni niegodni są imienia Polaków.

Nasz obóz jest narodowy i katolicki, nasz obóz jest jasny i czysty, droga nasza jest twarda, ale pewna. Lepszy sojusz z Panem Bogiem, jak z kimkolwiek innym. Bóg jako Ojciec nikogo jeszcze nie opuścił, a i Matka Ojczyzna nikogo jeszcze nie opuściła (Okłaski). Za dużo u nas warcholonia, ale co najsmutniejsze, że to warcholstwo uprawia się jako zawód agentów prowokacyjnych wrogów Ducha Polskiego, czy to zewnętrznych, czy wewnętrznych. My się promieni słońca bać nie potrzebujemy, bo ciemnych, podziemnych robót nie prowadzimy...

Wzorem naszej pracy dla Polski, to czyni Bolesława Chrobrego. W naszym programie jest to dzieło Chrobrego, a nie jakieś zabawki polityczne. Jeżeli Bóg błogosławił Chrobremu, to dlatego, że dzieło jego było zgodne z wolą Bożą. My chcemy Polski z Polskim Morzem, a Gdańsk czy chce czy nie chce, służyć Polsce musi! (burza oklasków).

Wy żołnierze, mówi, możecie być dumni żeście spełnili obowiązek swój wobec Ojczyzny i dlatego żołnierzowi polskiemu, który twardo stoi w złużbie Boga i Ojczyzny, składam hołd”.

Żywiołowemi oklaskami na cześć Żołnierza Polskiego, gen. Hallerowi zgotowano serdeczną owację. W tej chwili stanęli przed Generałem delegaci Związku Hallerczyków i wręczając mu cenne podarunku, złożyli w imieniu Armji Błękitnej ślubowanie, że zawsze staną na zew Wodza swojego, gdy zajdzie tego potrzeba. Błękitny Wódz serdecznie swoich wojaków ucałował. Był to wzruszający moment. Na sali zerwała się burza okrzyków: „Niech żyje wódz Narodu! Niech żyje Błękitny Generał!”...

Zaznaczyć jeszcze należy, że gen. Haller w toku swego przemówienia uczcił wielkiego Marszałka Polski s. p. F. Focha, oraz złożył hołd zasługom Paderewskiego, Romana Dmowskiego i Polonji amerykańskiej.

PRZEMÓWIENIE KS. PANASIA.

Przed audytorjum stanął ks. Panaś. Na sali zrywa się burza oklasków. Ks. Panaś przeprowadza historyczne momenty czynu niepodległościowego. Dowodzi, że pierwszym Wodzem Narodu był nie kto inny lecz właśnie gen. Haller. Mogą dzisiejsi „historycy” płatni naciągać fakty historyczne, jak im się podoba i jak im się każe, ale prawda pozostanie prawdą i przyjdzie czas, że wypłynie na światło dzienne. Nas odsuwa się dziś od pracy dla Polski. Pierwszeństwo mają u nas ludzie w rekawiczkach. My choć nie pchamy się do

żłobu, bo tam są ci, co w czasie walk o niepodległość brali pieniądze jako wywiadowcy zaborców, to jednak Honoru Polski bronąć będziemy!... obronimy! Mamy ludzi, którzy twardo umieją bronić Honoru i dobra Polski jak np. obecny tu marsz. Trampczyński i ludzium takim cześć! (burza oklasków).

Iraniem miasta Poznania mówił p. Dr. Głowacki. Owacyjnie przyjęto przemówienie p. D-ra Meissnera w im. Stronnictwa Narodowego. Dalej przemawiali przedstawiciele Związku Dowódców (gen. Powiatowski) Polskiego Czerwonego Krzyża (gen. Haller), Legionu Polskiego, Polskiego Fidacu, Zw. Powstańców i Wojaków i inni.

Delegat Zw. Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich oświadczył, że „ideologia Hallerczyków jest naszą ideologią. Nie damy się sprowadzić z błękitnej drogi dla chwały Boga i Ojczyzny, jak niektórzy, co służą tylko jednostce, a nie Narodowi. Ostrzegamy przed tymi, którzy są u nas bolszewikami w rekawiczkach. My, jak Błękitny Generał, służymy Bogu i Ojczyźnie”. (Burza oklasków).

Delegat Zw. Narodowego Polskiego w Ameryce p. Krawczyński oświadczył, że Związek Narodowy w Ameryce jest naprawdę narodowy i dąży do polski narodowej.

Miłe wrażenie wywarły przemówienia delegata Zw. Wojsk Polskich w Ameryce i delegatki Wydziału Kobiet przy Zw. Nar. Polsk. w Ameryce p. Milewskiej.

Przedstawiciel narodow. Zw. Powstańców Śląskich p. Nowak zwracając się do gen. Hallera tak powiedział: „Pomiędzy organizacją naszą a Twoją, p. Generale, niema różnicy. I dla nas podłożem są zasady katolickie i dobro Ojczyzny, aby w naszej Polsce była sprawiedliwość i praworządność. My Ślązacy wierzymy, że Polska Ciebie jeszcze wezwie, a wtedy my staniemy jak jeden mąż u Twego boku (huragan oklasków, na sali okrzyki: Razem bracia ślązacy! Z Błękitnym Generałem zawsze i wszędzie”).

Imieniem wielkopolskich Powstańców przemówił p. Dr. Czesław Meissner. Przedstawił historię powstania moment, kiedy niektórzy legionści zgłosili swą pomoc w walkach o Wielkopolskę, to dowództwo ich odwołało.

Jest to dowód, że dowództwu legionistów zależało na tem, by Wielkopolski do Polski nie przyłączać. My stoimy przy Armji Błękitnej. Przemówienie to wywołało zrozumiałe wrażenie.

Na zakończenie zabrał jeszcze głos gen. Haller i rzucił obrazek, jak Wielkopolska powitała Armję Błękitną na swoich ziemiach. Miły to był moment.

Przemówieniem gen. Hallera posiedzenie to zamknięto. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”.


Materiały instalacyjne
 Specjalnie niskie ceny dla
 p. p. Instalator, i Monterów
A. o f Meister i S-ka
 Łódź, Piotrkowska 165
 telefon 24-61.

Orkan ze śnieżycą przy 30-stopn. upale

Cuda z królestwa filmu

Wiadomą jest rzeczą, że genialny reżyser Fryderyk Lang realizuje swoje filmy zawsze z wielkim nakładem pracy, wznosząc monumentalne budowle i nie cofając się przed niczem, aby filmom swym nadawać rozmiary gigantyczne.

Do swego najnowszego filmu p. t. „Kobieta na księżycu“, kazał sobie w atelier Ufy zbudować ni mniej ni więcej, tylko powierzchnię księżycą. Albowiem olbrzymi okręt napowietrzny, o którym mowa w filmie, ląduje na znanym kraterze księżycowym, widocznym nawet już przez teleskop średniej siły.

Autorka scenariusza Tea Harbou, każe swym podróżnikom wylądować wszakże po tej stronie księżycą, która jest zawsze odwrócona od ziemi. Tam mają się znajdować owe fantastyczne kopalnie złota, na których podbój wyruszyli podróżni.

Zbudowano więc księżyc w atelier. Jest to dziki krajobraz górski. Astronomowie zdołali zmierzyć niektóre góry księżycowe i ustalili, że sięgają one niekiedy wysokości 8.000 mtr. Oczywiście, że te olbrzymy górskie mogą być w atelier przedstawione tylko iluzo-

rycznie. Powierzchnia księżycą jest pokryta cienką warstwą osłabiająco białego piasku, na ziemi zgoła nieznanego, ponieważ atmosfera nasza jest wilgotna i ciężka. Sfabykowanie tego piasku stało się możliwe dopiero po przewycięzeniu licznych trudności, jeszcze cięższym zadaniem było usypanie go w ten sposób, aby czynił wrażenie, że nigdy ponim noga ludzka nie stąpała. Trzeba bowiem wiedzieć, że nasi podróżni nie spotkali na księżycu ani jednego żyjącego tworu. Wszystko dookoła nich jest martwe i zastygłe w bezruchu, trwającym miliony lat.

Otóż ten właśnie nastrój całkowicie ziemskiej skamieniałości chciał Fryderyk Lang odtworzyć w filmie i podobno udało mu się to znakomicie.

Atelier Ufy przedstawiało niedawno dziwny widok. Podczas przeszło trzydziestostopniowego upału roztaczał się przed oczyma obecnych wspaniały krajobraz rowy. Ulice i dachy specjalnie wybudowanego miasta rosyjskiego połyskiwały skrząciami się na słońcu brylancikami śnieżnymi. A przez trzy dni i noce szalała tu wichura i zawieja śnieżna, że silniejszej i bardziej realistycznej niesposób sobie wyobrazić.

Dokonywano zdjęć do nowego sensacyjnego filmu Ufy p. t. „Hadzi-Murat — Biały

Szatan“ pod kierunkiem znanego reżysera Aleksandra Wołkova. Zinaidę (Betty Amann) czerkieska przyjaciółka z lat dziecińczych Hadzi Murata (Iwan Mozzuchin) porywają żoldacy rosyjscy i zawlekają do Petersburga. Tam Zinaida wstępuje do baletu i zostaje primabaleryną opzry cesarskiej. Zwabiona przez cara (Fryderyk Alberti) do jego pałacyku nad Newą, zostaje uwolniona z jego rąk przez pomysłowy fortel Hadzi-Murata, znanego wśród szerokich mas, jako „Biały Szatan“. Ich nocna ucieczka wśród wichury i zadymki śnieżnej stanowi jedną z najsensacyjniejszych scen, jakie kiedykolwiek widywano na ekranie.

Podczas zdjęć tej sceny wydarzyło się niemało wypadków. Opiszemy jeden z nich, zakończony stosunkowo szczęśliwie.

Sanki cesarskie z Zinaidą i adjutantem cara (Harry Hardt) miały jechać pędem przed pałacyk, przyczem stangret miał zatrzymać rozpędzone rumaki jednym pociągnięciem leje przed samym aparatem. Lecz osłepione blaskiem potężnych reflektorów i przerażone hukem maszyn „robiących“ wiatr, te szlachetnej rasy konie gwałtownie skoczyły w bok. Jeden z nich stanął dęba i opadł przedniemi nogami na aparat operatora K. Courtana, który do ostatniej chwili kręcił korbą.

G. P. U.

Nawewnątrz i zewnątrz

„Kurjer Czerwony“ podaje parę rewelacyjnych wprost wiadomości z zakulis tajnej akcji sowieckiego G. P. U.

Z rewelacji tych wynika, że osławione G. P. U. jest nie tylko organem walki z t. zw. kontrewolucją, ale centralą akcji prowokacyjnej zarówno w Sowietach, jak i wśród emigracji rosyjskiej zagranicą.

Akcja prowokacyjna prowadzona jest przez samodzielny tajny wydział, którego kierownikiem jest głośny czekista Trilisser. Nad całością tej haniebnej roboty czuwa sam Stalin, a największą pomocą są olbrzymie kredyty rok rocznie asygnowane.


Wydział „KRO i D“, podzielony jest na dwa „gabinety“, z których pierwszy prowadzi walkę z antysowiecką propagandą i agitacją

zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami. „Gabinet“ drugi zajmuje się wyłącznie dezorganizowaniem przeciwników władzy sowieckiej oraz dezinformowaniem tych przeciwników, czyli dostarczaniem zmyślonych informacji, które wprowadzać mają w błąd co do rzeczywistego stanu rzeczy w Rosji.

Na czele obydwu „gabinetów“ stoją czekiści, cieszący się pełnym zaufaniem Stalina. Sam personel rekrutuje się w znacznej części z ludzi, których przeszłość związana była z tą lub inną partją kontrewolucyjną.

Pod przymusem terroru lub drogą przekupstwa ludzi, tych zmuszono do pełnienia funkcji konfidentów, informatorów lub dezinformatorów.

— — —



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

W. RICHARD.

POMYŁKA.

Popołudnie w parku miejskim. Słońce świeci i grzeje dość silnie. Od czasu do czasu muska twarz lekki wiaterek. Jest miło i przyjemnie. Spacerowicze — to dzieci w wózkach. Moc wózków dziecińczych, same bodaj wózki. Z całego miasta mamki zjechały tu, by dzieci odetchnęły świeżym powietrzem. A zresztą i one...

Siedzę na ławce i rozkoszuję się zielenią i dobrem powietrzem. Obok mnie, na ławce, siedzi tęgi jegomość, o dobrodusznej, uśmiechniętej twarzy. On pierwszy przerywa milczenie.

— Przychodzę tu chętnie, gdy mam wolne popołudnie. To mi dobrze robi — mówiąc, zakreśla ręką szerokie koło w powietrzu, wskazując na rozrzucone skupienie wózków dziecińczych. Jego oczy błyszczą. Pewnie szczęśliwy ojciec, któremu udało się raz wcześniej wyjść z biura. Przybył tu, by ujrzeć jak dziecko jego spędza czas. Albo może wogóle milosną dziećmi.

— Po angielsku! — mówi on dalej.

— Oczywiście podchwytuję — Typowo angielska scena. Tak się wychowują dzieci, by były zdrowe i silne. Nie grube, jak holenderskie, nie sztywne, jak amerykańskie, nie blade i anemiczne, jak francuskie. Lecz zdrowe, silne i opalone, jak angielskie dzieci.

Mój sąsiad patrzył przed siebie, nic nie mówiąc. A może nie myślał wcale o dzieciach, lecz o bonach i mamkach, jak liczni podoficerowie i żołnierze, którzy przychodzą tu niby przypadkowo? Podobał mi się jednak, więc postanowiłem kontynuować rozmowę.

— Tak, a te angielskie panny do dzieci! Czerwone policzki, świeże i pachnące jeszcze wsią. Nic dziwnego, że żołnierze tak chętnie tu przychodzą. Słodkie mamki. A jak chodzą ładnie, kołysząc się w biodrach, nie podskakując, jak angielskie bony.

— Niech pan spojrzy na te formy — przerwał mi nagle.

— Właśnie, to chciałem powiedzieć. — zawołałem ucieszony, że wpadłem na interesujący temat. — Tylko angielskie formy. Są one niezrównane.

— Dziękuję panu serdecznie — odparł

poruszony. — Pozwoli pan, że uścisknę mu rękę.

Uścisnęliśmy sobie dłonie.

— Pan umie obserwować — mój sąsiad uśmiechał się coraz serdeczniej. — Cóż pan jeszcze zauważył?

Tę elastyczność.

— A właśnie, właśnie. Zgadł pan. Elastyczność. To jest tajemnica, jedyna tajemnica.

— Tajemnica łatwa do odgadnięcia — zawołałem. — Życie na świeżym powietrzu zamiłowanie do sportu, pewne uczucie wolności...

— Oczywiście. Tak też nakazuje swym robotnikom. Uprawianie sportu pobudza do pracy i...

— Słusznie! A rezultaty widzimy. Proszę spojrzeć na te dzieci.

— Dzieci? — zapytał.

— Tak, dzieci. Takie zdrowe, szczęśliwe, uśmiechnięte. Rumiane buzie, wesołe oczki. Naprzykład ten mały berbec w wózku...

— Gdzie? Aha, to mój — odpowiedział z dumą.

— Rzeczywiście? Winszuję panu serdecznie

Wesoły kącik.



— Panie Moryc! Czy pan chcesz być do mojego interesu cichym współnikiem?
— Cichym?... Nie! Bo każdy interes pański kończy się zawsze głośną rozprawą sądową.

W CYRKU.

W cyrku ma się produkować pewien polykacz noży. Przy pierwszym eksperymencie człowiek ów polyka igły.

— Mój panie — woła ktoś z pośród publiczności — przecież pan nie polyka noży!

— Przepraszam bardzo — odpowiada ów sztukmistrz — ale obecnie mam rozstrój żołądka, więc muszę zachowywać dietę.

RADA NA ZMARTWIENIE.

— Złe, panie doktorze. Ledwie ukończyłem kurację, a znowu przybyło mi dziesięć funtów. Może pan doktor coś poradzi na moje zmartwienie?

— Z miłą chęcią. Niech się pan na przyszłość nia wazy. (Kr.)

GBUR.

Komiuwojażer: Nazywam się Anatazy Plama.
Kupiec (do służącego): Wywab tę plamę, Grzegorzul...

Woń śmierci

Zdumiewający dar jasnowidzenia na podstawie... nosa

Posiadany przez niektóre osoby dar przeczuwania, czy też przewidywania zdarzeń, mających mieć miejsce w przyszłości, określamy nazwą „jasnowidzenia”. Jeżeli przeczuwanie takie odbywa się przy pomocy organu powonienia, czyli nosa, to należało by logicznie użyć erminu, brzącającego wprawdzie trochę dziwnie, mianowicie: „jasno — wąchanie”.

Takim właśnie niesamowitym darem obdarzona jest, według relacji jednej z gazet niemieckich, pewna młoda inteligentna niewiasta p. F. Kobieta ta jest zresztą zupełnie „normalną” i nie różni się niczem od innych młodych mężatek: chodzi do kina, grywa namiętnie w karty i lubi tańczyć.

Jej przyrodzone wesołe usposobienie ulega jednak od czasu do czasu nagłej zmianie i następuje stan smutku i przygnębienia. A ma to miejsce wówczas, kiedy w jej otoczeniu lub bliższym czy dalszym sąsiedztwie, jakiejś osobie zagraża bliska i niespodziewana śmierć. W takich wypadkach zalatuje ją jakaś charakterystyczna mdławo - słodka woń.

Dziwny ten fenomen ujawił się u niej po raz pierwszy przy śmierci babki, gdy była jeszcze młodem, nastoletnim dzieckiem.

W kilka lat później objaw powtórzył się na krótko przed skonem jej matki. W późniejszym życiu „przeczuwanie śmierci nosem” zdarzało się u niej bardzo często.

Jednego razu pani F. odwiedziła w szpi-

talu swego dawnego służącego chorego na tyfus. Stan zdrowia pacjenta był według orzeczenia lekarzy już tak dalece dobry, że za kilka dni miał opuścić szpital i powrócić do domu. Pani F. jednak nie podzielała optymizmu doktorów i wręcz oświadczyła, że stary Jan wkrótce umrze, i w rzeczy samej w kilka godzin później u chorego zaszły zgola nieprzewidziane komplikacje, w wyniku których nastąpiła nagła śmierć!

Jeden z kolegów męża pani F. zamierzał, po przebyciu choroby udać się dla dokończenia kuracji do uzdrowiska w okolicach Wiednia. Podczas jego wizyty pożegnalnej, panią F. zaleciała charakterystyczna „woń śmierci” i po upływie doby, rekonwalescent już leżał na marach.

Najciekawszy wypadek miał miejsce kiedy „wróżka śmierci”, będąc na przedstawieniu wesołej sztuki w kinie, nagle przez swój zmysł powonienia naprowadzona została na myśl o jakimś śmiertelnym wydarzeniu. Po wyjściu z teatru, dostrzegła na ulicy zbiegowisko, które, jak się okazało, utworzyło się dokoła leżącego na chodniku mężczyzny, zmarłego przed chwilą na atak sercowy.

Wszystkie przytoczone, oraz wiele danych podobnych wypadków „przeczuwanie nosem” zbliżającej się śmierci, potwierdzone zostały, jak pisze wspomniana gazeta, przez poważnych i wiarogodnych świadków.

Tragifarsa w trójkącie małżeńskim

Zatruwany mąż postanowił - trucić się do końca życia

Pięćdziesięciosześcioletni kupiec berliński D., uważał, że żyje z swoją 22-letnią żoną w jak najczęstszym małżeństwie.

Pomny wielkiej różnicy wieku, uwzględniał zachcianki młodości i pozwalał żonie samej chodzić do teatru, do kina, na dancingi.

Pewnej nocy p. D. zachorował. Dostał dreszczy, bólów, a na czoło wystąpiły mu krople potu. Żona jego zamiast zawezwać lekarza, pabiegła na policję i wyznała:

— Otrułam go, a był tak dobrym mężem, ach ten łajdak — i wymieniła nazwisko swego kochanka, który miał ją rzekomo namówić do zbrodni.

Zatrzymano ją i tej samej nocy aresztowano amanta pani D., młodego architekta,

który niczego się nie wypierał ale tak się śmiał serdecznie, kiedy mu powiedziano o powodzie aresztowania, że postanowiono go podać badaniu psychiatrycznemu.

Tymczasem przerażony małżonek wzywał jednego lekarza po drugim. Żaden jednak eskulap nie mógł stwierdzić objawów otrucia. Wszyscy mówili:

— Panie, pan ma gorączkę, pan jest przeziębiony, to grypa, niech pan leży w łóżku,

Następnego dnia skonfrontowano oboje trucieli.

Pani D. wyznała, że wzięła od swego kochanka truciznę, aby usunąć męża, który stał na drodze ich wzajemnej miłości.

Od trzech tygodni każdego ranka dosy pywała mężowi białego proszku do kawy; obserwowała jak słabnął z dniem każdym, aby wreszcie umrzeć.

Kochanek młodej mężatki, zapytany o stan rzeczy, odpowiedział, że pani D. przesładowała go swoją miłością, a ponieważ on nie pałał do niej zbyt gorącym afektem, więc chcąc się jej pozbyć, rzekł:

— Nie możemy się połączyć dopóty, dopóki twój mąż żyje.

Wówczas młoda kobieta zaczęła nalegać, aby jej przyniósł truciznę. Dla świętego spokoju przyniósł jej kilka małych proszków, które wszakże nie były żadną trucizną, a tylko uspokajającym nerwy... bromem

— Ach, ty łotrzel! — wrzasnęła pani D. i zemdląła.

Mąż jej przyznaje wprawdzie, że brom doskonałe działał mu na nerwy i zamierza go w dalszym ciągu zażywać, ale z żoną, która miała tak „dobre” wobec niego zamiary, nie zamierza żyć dłużej.

Sąd przyznał mu słusność i udzielił rozvodu z winy żony.

Tłum. F. M.

„Niebezpieczne” pismo

Podobno marszałek Piłsudski przechodząc z Belwederu do Głównego Inspektoratu, kupił od przebiegającego chłopaka, „Gaz, Warszawską” i z niej dopiero dowiedział się o sprawie p. Miedzińskiego.

Skutki były dla różnych różne: gazeciarz dostał 5 złotych, pewni panowie zostali „zuproszeni” na „konferencje” do prywatnego gabinetu, zaś sierżant Wójcik został, „ukarany dwutygodniowym aresztem — za... „dopuszczenie niepowołanych osób w pobliżu osoby o. marszałka” „Plac”.

— Dziękuję. Mój ostatni i — najlepszy.

Dumni ojcowie, gdy zaczynają opowiadać o swych pociechach, stają się czasami nudni. Pośpieszyłem więc nieco zboczyć z tematu..

— A wózek dziecinny jest też doskonały.

— To model D — Zawołał z entuzjazmem. — Duży, doskonała forma, najlepszy lakier. Luksusowo wykończony, przednia część i rączka niklowane, jedwabne firaneczki. Solidna, ręczna robota.

Przerwał nagle ten potok słów. Porwał się, jak gdyby chciał biec. Spojrzałem w tym kierunku i doszłem, że bona omal nie przewróciła wózka.

— A to niezorabna gęś! — zawołał zirytowany. — Ale widzi pan, jaki to wózek. On się nie przewróci. Jest specjalnie skonstruowany i ma pod spodem ciężarki, które utrzymują go w stałej równowadze.

— A to niezgrabna gęś! — zawołał zirytowanym kierunkiem. Spojrzałem również. Przejeżdżał właśnie inny wózek z dzieckiem.

— To też mój! — rzekł on z dumą.

— Winszuję panu! Pan jest rzeczywiście niezwykłym człowiekiem.

— I dobrym fachowcem, panie. Dobrym fachowcem. O, i ten mój! — wskazał mi palcem.

— Rzeczywiście? — zawołałem zdumiony. — A to ciekawe.

— Nic ciekawego. Jak pan myśli, wiele lat on ma?

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć.

— Wcale nie trudno. Pan nie uwierzy. Ma on równe ośm lat — zawołał z dumą. — A wygląda jak nowy, prawda?

— Ależ to niemożliwe! — zaprotestowałem energicznie.

— Ja panu zaręczam, że to prawda. Od pięciu lat nie robie już tych modeli..

— Jaktó, ależ dziecko..

— Co za dziecko? Jakie dziecko? Kto mówi o dziecku! Wózek, panie, a nie dziecko. Przychodzę tu umyślnie oglądać modele wózków dziecinnych, które wyrabiam. Proszę, oto moja karta. Myślę, że zaszczyci mnie pan swym zleceniem.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela, 4 sierpnia — Inocentego.

TEATRY.

WIDOWISKA.

Luna: — „Panienska z baru”
 Grand Kino: — „Don Juan w pensjonacie”.
 Capitol: — „Rosita”
 Apollo: — „Gdy mężczyzna kocha”
 Palace: — „Ojciec Sergjusz”
 Odeon: — „Wojna kobiet”
 Resursa: — „Miłość dziewczyny”
 Spółdzielnia: — „Kochanka oficea ochran”
 Oświatowy: — „Ciernista droga”
 Wodewil: — „Mandaryn Wu”
 Corso: — „Orły wojenne”

Wiadomości bieżące.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki:
 G. Antoniewicza (Fabjanicka 50), K. Cha-
 dzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewi-
 cza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (An-
 dzeja 28), I. Zundeewicza (Piotrkowska 25),
 M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawko-
 wskiej (Brzezińska 56)

Z KOMITETU BUDOWY DOMÓW
MIESZKALNYCH.

Pod przewodnictwem p. prezydenta
 Ziemięckiego odbyło się posiedzenie Komite-
 tu Budowy Domów Mieszkalnych, na którym
 omówiono szereg spraw, związanych z wyko-
 naniem Kolonji Mieszkaniowej na Polesiu
 Konstanyńskim.

Komitet zdecydował szereg wniosków
 w sprawie robót stolarskich, wentylacji stry-
 chów, urządzeń pod kuchenki gazowe oraz
 wentylatorów i poręczy kuchennych. (w)

Kronika policyjna

Obfity polów.

W dniu onegdajszym władze policyjne
 w Piotrkowie aresztowały 17 komunistów
 dalszych agitatorów, osadzając ich w więzi-
 niu. Ogółem aresztowano dotychczas 35 zwo-
 lenników czerwonego raju. (w)

Pożar w fabryce.

W dniu wczorajszym centrala straży o-
 gniowej została zaalarmowana o pożarze w
 fabryce Langego przy ul. Cegielnianej 68. Na
 miejsce pożaru przybyły I i II oddz. straży
 ogniowej. Jak się okazało zapalił się motor
 elektryczny z powodu siłnego przymocowa-
 nia szczotek, po półgodzinnej akcji pożar u-
 gaszono. Straty spowodowane pożarem nie-
 znaczne. (w)

Ofiara bójki.

W dniu wczorajszym w czasie bójki na
 ul. Rajtera ranny został nożem Niter Leon,
 który doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych.
 Do nieszczęśliwej ofiary zawezwano pogoto-
 wie ratunkowe, którego lekarz udzielił pier-
 wszej pomocy i pozostawił Leona Nitera na
 miejscu. (w)

Zezwolenia na uruchomienie zakładów
prze mysłowych

Ostrzeżenie Magistratu

Urząd Przemysłowy I-ej Instancji przy
 zatwierdzaniu projektów urządzeń zakładu
 przemysłowego zawiadamia petenta o wa-
 runkach, niezbędnych ze względu na bezpie-
 czeństwo i higienę pracy, bez zachowania
 których zakładu nie wolno uruchomić.

Ponieważ zdarzają się wypadki, iż
 przedsiębiorcy uruchamiają zakłady przemy-
 słowe przed wykonaniem wydanych poleceń
 Urząd Przemysłowy I-ej Instancji przestrze-
 ga, że winni powyższego wykroczenia pocią-
 gani będą do odpowiedzialności administa-

cyjno karnej i karani — zgodnie z przepisa-
 mi Ustawy o prawie przemysłowym — aresz-
 tem do 14 dni i grzywną do 1.000.— złotych.

O ile zaś petenci dotrzymają wszelkich
 formalności i wówczas, zupełnie prawnie,
 przedsiębiorstwo uruchomią, karani są już
 tylko w drodze represji, zwanych ustawami
 podatkowymi, przyczem głównymi i najpil-
 niejszymi interesantami są: woźni magistrat-
 cy, sekwestratorzy miejscy, policjan-
 ci etc. etc. etc

O zaoszczędzenie sankcji karnej

Przeciw oszustom wekslowym występują organizacje kupieckie

Organizacje kupieckie zwróciły się do
 Ministerstwa Skarbu o wszczęcie energicznej
 walki z malwersantami wekslowymi jakie się
 pojawiły w obiegu, które w ostatnich czasach
 aż nazbyt mocno dały się we znaki licznym
 kupcom. W obiegu bowiem pojawiła się ol-
 brzymia ilość fałszywych weksli, często opie-
 wających na większe sumy. Weksle te wysta-
 wiane są przez oszustów na zlecenie znany-
 ch w mieście firm a żyra nie pozostawiają
 nic do życzenia, są one bowiem prawdziwe.
 Akcept taki obiega szereg kupców i przemy-
 słowców aż do terminu płatności a wtedy o-
 kazuje się, że wystawca był fikcyjny.

Pozatem istnieje druga kategoria mal-

wersantów wekslowych. Ci wystawiają wek-
 sła „bez pardonu” ile mogą, lecz nigdy ich
 nie wykupują. W związku z tego rodzaju
 nienormalnymi stosunkami panującymi na
 rynku kredytowym, organizacje kupieckie po-
 stanowili wystąpić do Ministerstwa Skarbu
 o wszczęcie energicznej walki z malwersanta-
 mi wekslowymi.

Kupcy domagają się wydania specjalne-
 go rozporządzenia obostrzającego sankcje
 karne za fałszerstwa i oszustwa wekslowe,
 wychodząc z założenia, że tylko ostra sank-
 cja karna powstrzyma może oszustów od
 tego rodzaju malwersacji. (w)

Uruchomienie Miejskiej Poradni
Prześlubnej

KIEROWNIKIEM P. DR. SKUSIEWICZ.

W dniu wczorajszym uruchomiona zo-
 stała Pierwsza Miejska Poradnia Przedślub-
 na w lokalu przy ul. Gdańskiej 83.

Zadaniem poradni będzie udzielanie po-
 rad zdrowotnych osobom, mającym zamiar
 wstąpić w związek małżeński.

Kandydaci do stanu małżeńskiego pod-
 dani będą badaniom lekarskim dla stwierd-
 zenia, czy nie zachodzą przeszkody zdrowot-
 ne, mogące się odbić ujemnie na zdrowiu

późniejszych małżonków względnie ich po-
 tomstwa.

Zgłaszające się do poradni osoby płci
 obojga w razie potrzeby kierowane będą do
 specjalistów (ginekologów, neurologów,
 i.t.d. celem ustalenia ostatecznej diagnozy.
 Przychodnia Przedślubna czynna będzie nara-
 zie dwa razy tygodniowo w środy i w sobo-
 ty od godz. 1 do 2 popoł.

Kierownictwo Przychodni objął dr.
 Skusiewicz. (w)

Czas skończyć z epidemią katastrof

Dwa ministerstwa zainteresowały się autobusami

Prawie codziennie donoszą gazety o
 licznych katastrofach autobusowych, jakie
 mają miejsce bodajże na wszystkich drogach
 polskich.

Autobus, który jeszcze przed niedawnym cza-
 sem oglądany był z podziwem i z niedowie-
 rzaniem zdobył sobie dziś całkowicie prawo
 do życia i jest bardzo poważnym środkiem
 komunikacji międzymiastowej.

Obecnie sprawa tych ciągłych katastrof
 znalazła swoje rozwiązanie, bowiem minist-
 terstwo robót publicznych i ministerstwo
 spraw wewnętrznych wydały wspólne rozpo-
 rządzenie w sprawie ruchu autobusów
 międzymiastowych, które w najbliższych
 dniach zostanie już ogłoszone w „Dzienniku
 Ustaw”.

Rozporządzenie to wprowadza szereg no-
 wych, a niezmiernie ważnych przepisów w
 komunikacji autobusowej, a przede wszystkim
 upoważnia władze administracyjne do nakła-
 dania surowych kar nie tylko na kierowców,
 lecz i na właścicieli wozów za rozmaite
 uchybienia.

Wygląd autobusów został w przepisach

określony dość ściśle; małe „gruchotki” bę-
 dą musiały pójść na szmelc, bowiem konces-
 je będą wydawane na autobusy większe, o
 odpowiednio urządzonej karoserji trzy-
 rzwiowej.

Służba będzie odpowiednio umundurowa-
 ną, miejsca sprzedawane będą tylko za
 biletami, tak, że pasażerów stojących nie
 będzie.

Specjalną uwagę poświęcono szybkości
 autobusów; zgodnie z przepisami nie będą
 one mogły rozwinać szybkości ponad 40 klm.
 przyczem każdy autobus zaopatrzony zosta-
 nie w specjalny zapłombowany zegar kontro-
 lujący szybkość, który sprawdzany będzie
 przez patroli policji kołowej. Kierowcz, któ-
 remu udowodnione będzie trzykrotne przekro-
 czenie maksymalnej szybkości pozbawiony
 zostanie prawa jazdy. Dla autobusów wy-
 jątkowo solidnej konstrukcji — norma 40 klm.
 będzie mogła być powiększona, lecz za poz-
 woleniem min. robót publicznych. Nadto
 specjalny dział rozporządzenia zawiera prze-
 pisy porządkowe dla pasażerów, analogiczne
 niemal z istniejącymi na kolejach.

Dwie zuchwałe kradzieże.

Władze policyjne w Łodzi zostały powiadomione o zuchwałej kradzieży przy ul. Zakątnej 61 u niejakiego Kapelusznika Szymona. Niewykryci dotąd sprawcy za pomocą podrobionych kluczy dostali się do mieszkania skąd skradli garderobę, platery i biżuterję wartości przeszło 6 tys. zł. (w)

Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami za pomocą wygniecenia szyby w oknie wystawowym sklepu tytoniowego Kuligowskiej Heleny przy l. 6-go Sierpnia 18 skradli papierosy i cygara oraz tytoń i t. d. na sumę 1.200 zł.

W obu wypadkach kradzieży udało się sprawcom zbiec. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w kierunku ujęcia złodziei. (w)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie gościnne
WYSTĘPY TRUPY WILENSKIEJ.
„KIDUSZ HASZEM“

Dziś, niedziela „Kidusz Haszem“. Ceny popularne.

Jutro, poniedziałek „Nocą na starym rynku“.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dziś, niedziela, ostatnie przedstawienie rewji Stanfela i Tatarkiewicza „Klejnoty naszych rewji“

Jutrzejsza premjera

Jutro premjera nowej przebojowej rewji w 2-ach aktach i 18 obrazach Dyr. Parke ra i D-ra Unica p.t. „Zastaw się a postaw się“ — nad której przygotowaniem czuwają: reż. K. Tatarkiewicz, baletmistrz R. Szmar, Kapelmistrz Z. Białostocki.

Dekoracje przygotował K. Mackiewicz,

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna retrospektywna wystawa jest dodatnim sprawdzianem artystycznej kultury miłośników łódzkich zgromadzonych obecnie w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych. Łódzcy miłośnicy chlubić się mogą posiadaniem niezwykle cennych dzieł Juliusza Kossaka, A. Gieczymskiego, S. Wyspiańskiego, J. Chelmońskiego, J. Brandta i wielu innych, wystawionych obecnie w Miejskiej Galerji Sztuki.

Obecna wystawa daje wielkie zadowolenie estetyczne zwiedzającym i wyraźnie przyczynia się do pogłębienia smaku i kultury artystycznej w naszym mieście. (w)

PRZEZ RADJO

Niedziela, 4 sierpnia 1929 r.

- 10.15 Transm. naboż. z Katedry Pozn.
- 11.45 — 11.55 Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu.
- 15.00 — 15.50 Koncert z płyt gramof.
- 17.00 Koncert popularny.
- 18.35 „Sztuka robienia złota“ — inż. Józef Alichniewicz.
- 19.00 Rozmaitości
- 19.25 „Przyszłość techniki w przewidywaniach Forda“ (na podstawie jego ostatniego dzieła) — inż. Eug. Porębski.
- 20.02 „Gdzie pan wiazł“ — wesołe słuchowisko pióra Bujwida (Warszawa).

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

s. † p.

KAZIMIERZA GOŹDZIEWICZA

składamy serdeczne Bóg zapłać.

Krewni i rodzina Zmarłego.

Radw praktyczne

Artykuły spożywcze w lecie

O czym powinna pamiętać dbała i oszczędna gospodyni

Artykuły spożywcze są źródłem siły i życia. Nasze zdrowie, nasz dobry wygląd nie zależą od tego, abyśmy przyjmowali nietylko wystarczającą ilość pożywienia, ale także, aby to pożywienie było nienagannej jakości. Każda rata w środkach spożywczych, a jeszcze więcej szkodliwe dla zdrowia ich zepsucie i nieswieżość, są szkodliwe marnotrawstwem, a zarazem najniebezpieczniejszym wrogiem naszego bytu.

Zwłaszcza ciepła pora roku przedstawia tysiąc niebezpieczeństw dla łatwo psujących się środków spożywczych. Wskutek nadmiernego gorąca, przez rozkładczą działalność bakterij zmniejsza się ich wartość odżywcza, albo znika zupełnie, nadto zaś bakterje chorobowe znajdują w nich najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Z tego względu poznanie przyczyn psucia się potraw, jakoteż odpowiednich środków zapobiegawczych jest jednym z najważniejszych obowiązków gospodyni domu. Szczególnie troskliwe powinny być zwalczane muchy, myszy, szczury i wszelkie robactwo do-

mowe, jako roznosiciele infekcji.

Najłatwiej podlegają zepsuciu mięso, także mleko, woda, jarzyny i owoce, jednym słowem każde pożywienie podlega infekcji. Obok zepsucia spowodowanego przez wyżej wspomnianych roznosicieli bakterij, również brak zachowania należytej czystości w kuchni może mieć bardzo szkodliwe skutki.

Pora letnia wymaga zdwojonej przeczności w zastosowaniu wszystkich wskazań higieny, doprowadzonej do najwyższego stopnia w kuchni, piwnicy, spiżarni i na rynku spożywczym. Nie jest bynajmniej zbytkiem posiadanie także w gospodarstwie domowym lodowni, odpowiednich naczyń, zaopatrzenia spiżarni w dobrą wentylację, jednym słowem, zastosowanie tych wszystkich środków, jakie dają nam do rozporządzenia współczesny przemysł i współczesna nauka.

Troskliwa uwaga na bezwarunkową dobroć i świeżość środków spożywczych może oszczędzić wydatki na lekarza i aptekę i jest poważną rekojmią zdrowia własnego i wszystkich powierzonych naszym staraniom i pieczy

Wskazania dla tych co się starzeją

Przedewszystkiem — zapomnienie o swoim wieku

Prof. Fürbinger stwierdza przedewszystkiem, iż według jego zdania generacja współczesna, mimo wyników osiągniętych przez operatorów odmładzania, w osobach Steinacha, Woronowa, Jaworskiego, Hunta i innych, daleko oddaloną jest jeszcze od możliwości odmładzania sztucznego i że najlepszą drogą do przedłużenia życia ludzkiego jest jeszcze zawsze stosowanie higieny w życiu codziennym.

Dlatego też zwalcza on przedewszystkiem hasło: „Senectus ipsa morbus“ (życie starca jest chorobą). Według jego zapatrywania każdy starzec, który ze względu na swój wiek unika wysiłków fizycznych, wystrzegając się wszystkiego co używał dawniej, nie wyłączając alkoholu i nikotyny i jednym słowem rezygnujący z wszystkich wielkich i małych przyjemności życia, właśnie, wskutek oszczędzania swego organizmu, zachoruje wkrótce i spędzi ostatnie dni swego żywota w najgorszych warunkach zdrowia. O ile starzec bezwzględnie na to, czy jest mężczyzną czy kobietą, swój sposób życia, do którego przyzwyczaił się w ciągu szeregu lat, zachowa nadal w okresie swjej starości, a przytem trudni się sportem jak konną jazdą lub jazdą rowerem i regularnymi przechadzkami, nie unikając również pracy umysłowej, to zapewni sobie długie życie bez jakichkolwiek dolegliwości. Zapewni on sobie również i po skończonym 70-tym roku swego życia wesołość i pogodę usposobienia, które to uczucia, zdaniem Dr. Fürbingera, również i praktycznie działają na przedłużenie życia.

Szczególne znaczenie przywiązuje lekarz

berliński do odpowiedniego odżywiania się w tym okresie życia, ażeby uniknąć utycia. Twierdzi on, należy przedewszystkiem przestrzegać zasadę, nie jeść nigdy za dużo, a lepiej za mało, gdyż chudzi ludzie mają o wiele korzystniejsze widoki doczekania się starości, aniżeli korpulentni. Jako przykład cytuje prof. Fürbinger dwie grupy po 10 mężczyzn każda, z których jedna oznaczała się wagą około 15 kilogramów poniżej druga zaś taką samą ilością kg. powyżej normalnej wagi. Z wymienionych osób 60-go roku życia doczekają się z grupy chudych 9-ciu, z korpulentnych natomiast tylko 7 i 70-ty rok życia osiągnęło 5 chudych i tylko trzech korpulentnych, 80 rok życia natomiast trzech mężczyzn chudych, a tylko jeden tłuścioch.

Bardzo ważną według prof. Fürbingera jest kwestja wystarczającego snu osób starszych i dlatego zaleca on bezwzględnie zwalczanie bezsenności, nawet przy pomocy środków leczniczych. Pożatem przeciwnym jest uczony jakiemukolwiek oszczędzaniu swjej osoby w czasie starości i uważa, że nie należy zabraniać starszym osobom, jeżeli pragną wypić szklanekę wina, lub zapalić cygaro.

Czem więcej starzec objawia radości do życia, tem później zjawia się śmierć.

REKLAMA TO POTĘGA

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO BUDOWY I EKSPLOATACJI RZEŹNI MIEJSKIEJ

Spółka Akcyjna

Łódź, Inżynierska №. 1. Telefon 2-81.

SPRZEDAJE: Krew suszoną, mączkę mięsno-kostną dla tuczenia drobiu i nierogacizny, lód sztuczny

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA.

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowcowa

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Fizemysł. Ł. J. Borowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

ELEGANCKIE PANIE

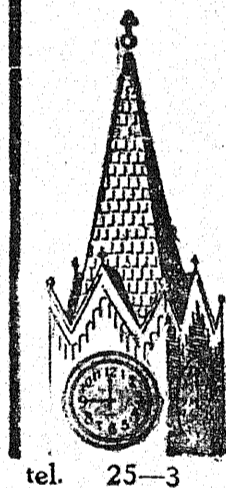
zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w
Magazynie wykwintnej konfekcji damskiej
Z. ELIASZAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej
Sprzedaż na raty i za gotówkę



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych; łóżek metalowych wyścigowych amerykańskich, materace wyścigowe i sprężynowe higieniczne, materace do meblowych łóżek podług miary nabyć można na terenie naszego najczystszej w warunkach w fabrycznym składzie „DUBIUPOL”
Łódź, Piotrkowska 73
(w podwórzu) tel. 58-61

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe

ZAKŁADY
DEBARSO-BLACHARSKIE
IASPALTOWE
JAN MACIŃSKI
ŁÓDŹ
SENATORSKA 15 TELEFON 12-13



Dobry zegarek
kupisz tylko

w firmie

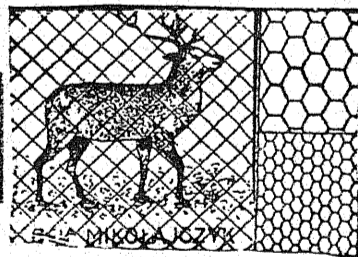
Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie repara-
cje zegarmistrzowskie zega-
ry fabryczne i elektryczne na
miejscu i w własnej pracowni
oraz roboty jubilerskie wszyst-
ko szybko solidnie i na każde
żądanie

tel. 25-3



Luciane

Parkany,
Plecionki
Tkaniny

Gaza miedz do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych

we wszystkich metalach
wyrabiają i polecają

E-33

Mikolajczyk
ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Ceny przystępne.



**MATERIAŁY
instalacyjne**

Specjalnie niskie ce-
ny dla pp. Instalato-
rów i Monterów
Adolf Meister

i S-ka

ŁÓDŹ

Piotrkowska 165
Telefon 24-81.

Na raty! Taniol! Najdłuż-
sze terminy Manufaktura,
galanteria, obuwie, białe
towary, firanki, koldry, bie-
lizna męska, damską pole-
ca „Kredyt” Nawrot 15
Uwaga! -sze piętro.

ek na to ...

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust Zł. 3-

6 Pocztovek retusz. cała flg. „ 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny z przerwą od 9 do 7 wiecz. AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rznęcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra Przystały

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlane — naczór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

Reformacie pigułki z marką Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chronią od romantyzmu
cierpien wtroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przecz-
szczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1 35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI

Warszawa, Trębacka 4

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Krem „Konwalia”

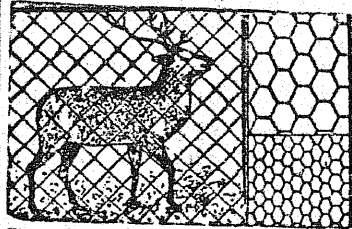
usuwa piegi, przyszeze i opalenizne.

Apteka

S. Bartoszewskiego

dawniej Krafft

Piotrkowska 164.



Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów

„Rabitz” do robót

betonowych

we wszystkich metalach

wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palt, ubrania kostjumy i suknie. Swaetry. Kostjumy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy, Skarpetki, Parasolki. Biały towar. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki, Prześcieradłowe, Etamina. Opal. Satyna Zefiry. Torebki, Rękawiczki, Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

LEONA RUBASZKINA

Kilińskiego 44

Każda oszczędna gospodyn
używa wyłącznie znakomity

Hoffmanna ryżowy

Krochmal i Błyszcz

wszędzie do nabycia. Wyłączna sprzedaż

F. Glugla, Południowa 28 t. 15-32 Łódź



Wapno plecheńskie marmurowe Cement, Gips, „Scelpio”, Szamoty „Klepachi”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 5750—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

SKLEP

Kazimierz Zielenko
AL. KOŚCIUSZKI 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dzieciinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich,
i uczniowskich

K. Jarocińskiej

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

KOKS Górnośląski

najwyższej jakości

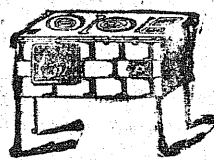
marki „GOTTHARD”

poleca wagonowo i ze składu:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Frzemysł. Ł. J. Eorkowski,
Oddział w Łodzi, Kilińskiego Nr. 70 Telefon 173.

UWAGA: Wobec przewidywanej wyżki ta-
ryfy kolejowej wskazane wcześni-
sze zakupy.



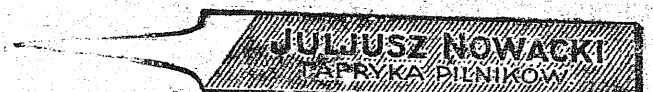
Wytwórnia
piecyków i kuchen
kaflowych

oraz żelaznych szamotowych
przenośnych

KEPPE, BENKE I S-ka

ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110

rowierne nacinanie zdartych plników



ŁÓDŹ, PRZEDZELNIANA 22 • TELEFON 49-98

KUPIEC

Ą
Z
D
Y

dbający o rozwój swego interesu
ogłasza się tylko w bezkonkuren-
cyjnym DZIENNIKU

jakim jest u nas

„ROZWOJ”

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błońska 13 m.1 przy Kątnej

Parlofon szafkowy szwajcarski oraz amerykański na gumach w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6

8664—1

Sprzedam salonik pluszowy, szafę, biurko, umywalkę i kredens. Krucza Nr. 4 m. 18

8662—1

Garderobę z lustrem, 4 szafy, otomanę, kozetkę, zegary, stół i krzesła wyścielane, głośnik metalowy radjofoks sprzedam Cegielniana 111 II p. m. 7

8658—1

Sprzedam pół placu i domek 2 mieszkania wolne blisko Bałuckiego Pynku i ul. Zgierskiej, ulica Kwiatkowskiego Nr. 17 Milczarek.

8660—1

Posady i prace

Wymagana zdolna paniienka do szycia. Sienkiewicza 34 m. 27.

8668—1

Wymagana służąca do wszystkiego z gotowaniem najchętniej sierota zamieszkała. Zgłoszenia od 11—4 popołudniu ul. Rokicińska 83 Noskowa.

8654—1

Nauka i wychowanie

Wyuczony nauczyciel przysposabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

8652—2

**BANK
KRAJOWY ŁÓDZKI**

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

łatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)



Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

**Akwizycji ogłoszeń
FUCHS'a**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

Zagubione dokument

Zaginęły weksle oraz paszport niemiecki wyd. w Łodzi na imię Robert Richter.

8656—3

Różne.

WYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka.

5855—

**Na raty tanio!
najdogodniejsze warunki**

pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma "KREDYT" NAWROT 15 I piętro front 7930—0

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79



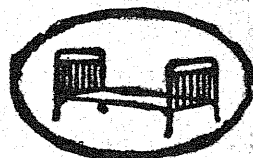
Wózki

dziecinne, spacerowe, sportowe oraz łóżeczka i worki dziecinne poleca

najkorzystniej na najlepszych warunkach firma

„Polwóz”

Piotrkowska Nr. 85, w podwórzu II-ga brama.



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecinnych krajowych i zagranicznych wytrzymałe amerykańskie, materace wyścielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

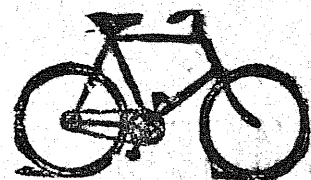
ŁÓDŹ, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58—61

Baczność!

Wykonuję garnitury 50 zł palta 45 zł, własne dodatki robota pierwszorzędna

KRAWIEC KAMINSKI

Napiórkowski 5 front II piętro



ROWERY

Zawadzkiego Kamińskiego i innych oraz różnych słynnych marek zagranicznych nabyć można

najtaniej

i najdogodniej

w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58—61.

WŁOCZE

grabowe, akacjowe, klonowe i inne twarde drzewa oraz pieńki do sprzedania przy ul. JULIUSZA Nr. 18



**„STOFA”
Sz. P. P.**

Cukiernicy, Restauratorzy, Rzeźnicy Piekarze i t. p. wszelkie urządzenie bufetowe i wystawowe wraz z metalem niklowaniem mogą nabyć w firmie

Piotra Tandeckiego
KONSTANCIYŃSKA 53

tanio, solidnie i fachowo wykonane, jak również wszelkiego rodzaju lustra. 5993

WIELKANA TO POTĘGA!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr., za wiadomości i ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—z. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej; 50 pr. drożej. Za terminowe wydruki nie odpowiadamy. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 4 SIERPNIA 1929 r.

SZCZĘŚĆ BOŻE...



ZNIWA NA WEDRZECH



10-letnia Dziunia Grabowska wita Pana Prezydenta Mościckiego u bram Krakowa



P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie prezydenta miasta Krakowa, sen. d-ra Rollego i świąty na szczycie kopca Kościuszki



Wycieczka Zw. Nar. z Ameryki przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie

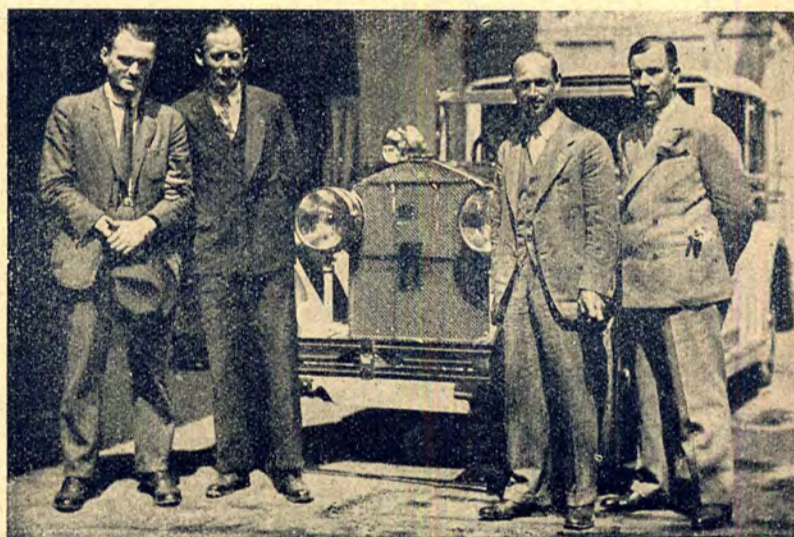


Międzynarodowy Kongres Chirurgów w Warszawie



Do stolicy przybyły najpiękniejsze Polki z Ameryki. Panna Emilja Jurczakówna uznana za najpiękniejszą polkę w Ameryce (od lewej trzecia)

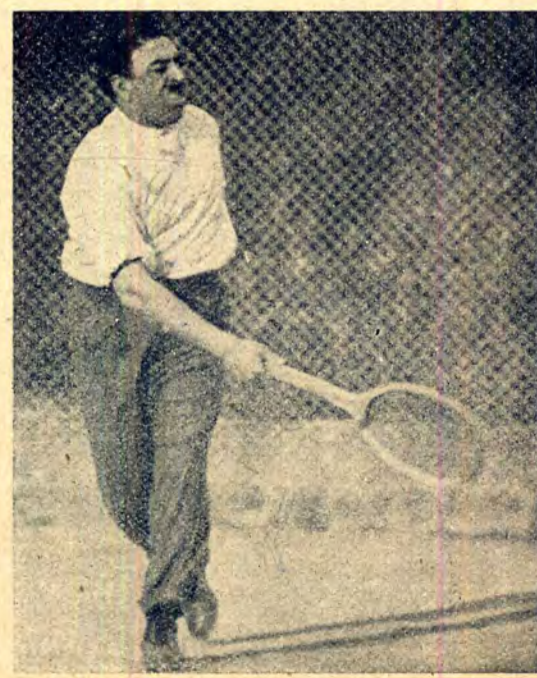
Lotnicy amerykańscy Williams i Yancey, którzy dokonali przelotu z New Jorku do Rzymu odwiedzili naszych lotników Klisza i Kowalczyka



KRÓL ANGLJI



Jerzy V, król Anglii, znów zaniemógł i poddał się operacji. Jedno z ostatnich zdjęć króla Jerzego



Były król Amanullah pociesza się grą na korcie

Największe i najpoczytniejsze w Polsce tygodniowe pismo ilustrowane

ILUSTRACJE TYGODNIOWE PISMO ILUSTROWANE

Największe i najpoczytniejsze w Polsce tygodniowe pismo ilustrowane

z nagrodami pieniężnymi w łącznej sumie 10.000 zł., oraz licznymi cennymi upominkami. **Pierwsza nagroda zł. 3.000, II nagroda zł. 2.000 i t. d.** Szczegóły konkursu w każdym numerze „7 DNI”.



Międzynarodowy Kongres Izby Handlowej na posiedzeniu w Belgji wybrał p. Georga Thennis na prezydenta



Profesor Zangemeisler uniemożliwił zdradę małżeńską. Na podstawie analizy krwi, stwierdza ojcostwo dziecka



Córka obecnego Prezydenta Rady Ministrów Anglii, panna Izabella Mac Donald, w swoim gabinecie przy pracy



P. Sigurd Hörberth prezes „Międzynarodowego Związku Mężczyzn”



Uczony chiński dr. Chi-Fang-Lai wynalazł obecnie szkło optyczne, dzięki któremu można badać promienie ultrafioletowe



Przedstawiciel Chin, Alfred Sze powtórnie reprezentuje swoje państwo w Anglii



Inwalidzi polscy w sali sztandarowej w Domu Inwalidów w Paryżu



Min. Spraw Zagr. Chin, Wang, twierdzi, że konflikt chińsko-sowiecki zostanie zlikwidowany



Karol Adwentowicz, odtwórca roli tytułowej w głośnej tragedji St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały”, wystawionej ostatnio na scenie Teatru Polskiego w Warszawie



Czołowi zawodnicy: Krakenbuhl (Szwajcarja), Man Masenhowa (Belgia), Szamota — zwycięzca Polak, Beutraud, mistrz świata, Guyard — Francja



P. Belski, ulubieniec publiczności warszawskiej, wypełniającej salę „Nowości” w Warszawie na arcywesołych przedstawieniach gościnnych „Divadlo — Variete” z Pragi



W czasie lipcowych upałów swawolny sportsmen berliński w tak oryginalny sposób odświeżał swój uznojony organizm.



Specjalne upodobanie. Angielski powieściopisarz Bernard Shaw spędza lato w domku na kółkach

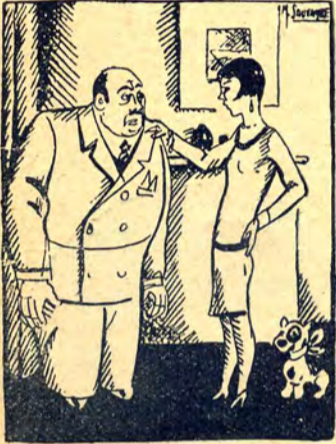


I upał ma dla nich swoje dobre strony. Nareszcie pozwolono dzieciarni dorwać się do studni i użyć jej do picia



Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zorganizowany został pokaz koni. Na zdjęciu widzimy kilkanaście pięknych okazów wystawionych przez hodowców z Poznańskiego

HUMOR



Wiesz, najdroższy, że postanowiłam oszczędzać. Wzięłam wczoraj tylko jedną taksówkę i trzymałam ją przez cały dzień



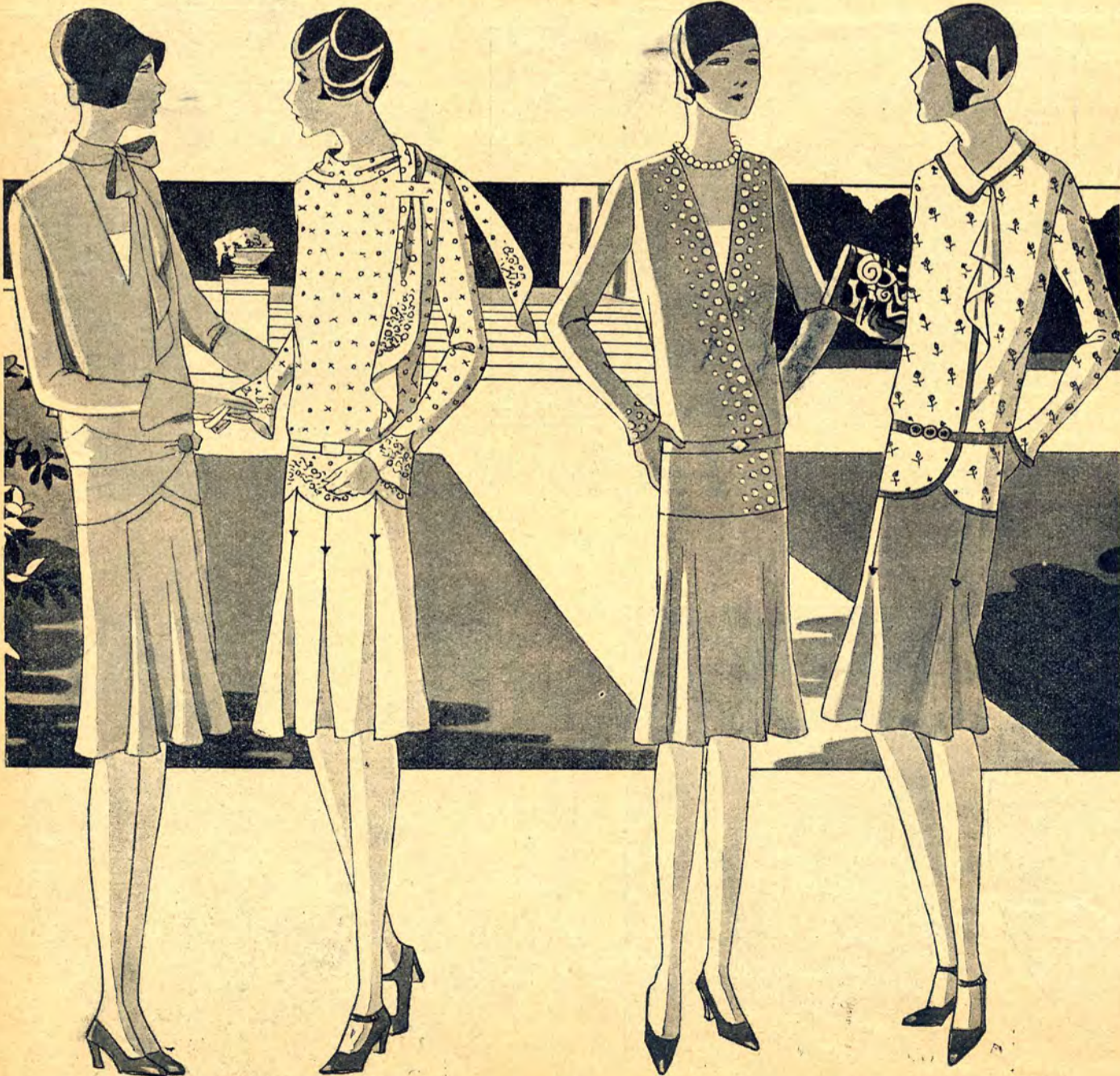
— Wszystko mi jedno. Wyjdę za niego, choćbyśmy mieli mieszkać w suterynie!
— Chcesz zejść tak nisko.

ZAGRANICZNY



— Jestem niezadowolony z niego... Wciąż buja w obłokach!...
— Czego się pan martwi — niech zostanie lotnikiem.

Z DZIEDZINY MODY



Najnowsze modele sukien spacerowych

CZYTAJCIE NAJPOPULARNIEJSZE I NAJCIĘKAWSZE W POLSCE PISMO TYGODNIOWE

„7 DNI”

CENA TYLKO 50 GROSZY

W KAŻDYM NUMERZE LICZNE WYSOKOWARTOŚCIOWE PREMJE DLA CZYTELNIKÓW.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA NOWOSENATORSKA 2
(RÓG UL. TRĘBACKIEJ)**

Telefon № 525-85.

BEZPŁATNIE!

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szeroko i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uśonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” — analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Psycho-grafolog, Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32. Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć do listu. Przejęcia osobiste płatne, godz. 11—7.



NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

**GWARANTOWANE ROWERY
1-SZO RZĘDNYCH MAREK**

ANGIELSKIE „BODWEN”
FRANCUSKIE „SPHINX”
AUSTRJACKIE „PUCH”

NA DŁUGOTERMINOWE RATY POLECA:

D/T. M. OKOŃ

WARSZAWA, UL. ZIELNA 11.

ŻĄDAJCIE ILUSTROWANYCH
CENNIKÓW NA SEZON BIEŻĄCY

Posiadamy również na składzie wiele innych przedmiotów niezbędnych w każdym domu.